

ZMIEN SVOJE ŻYCIE. ZMIEN SWÓJ ŚWIAT.

# activated

## CZĄSTECZKI JEGO CHWAŁY

Poświęta Jego obecności

## PRZEMIANA MARTY

Dobroć w akcji

## BOHATEROWIE MOJEGO ŻYCIA

Niespodziewani pomocnicy





## WSTĘP REDAKTORSKI DOBRY— CZY PRAWY?

Ostatnio trafiłem na ciekawy werset o dobroci, który pasuje do głównego tematu tego wydania. Znałem ten werset, jednak tym razem zrobił on na mnie duże wrażenie.

W liście do Rzymian św. Paweł mówi: "Rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego; pręcej za dobrego gotów ktoś umrzeć."<sup>1</sup> (niektóre przekłady zamiast słowa "sprawiedliwy" używają "prawy".)

To dało mi do myślenia. Zacząłem się zastanawiać, jaka jest różnica między człowiekiem dobrym a sprawiedliwym? Teolog John Gill sugeruje, że apostoł Paweł był zdania, że człowiek sprawiedliwy to taki, który przestrzega zasad moralnych i litery prawa natomiast dobry człowiek, to taki, który robi więcej niż to, co do niego należy.

Sądzę, że sedno sprawy polega na tym, że dobroć jest zarówno prawością jak i szczerą troską o innych. Bez Bożej miłości, która nas motywuje, nikt z nas nie mógłby być dobry. Boża miłość sprawia, że jesteśmy w stanie działać więcej, niż jedynie postąpić właściwie i w ten sposób możemy naprawdę coś zmienić.

Rzecz jasna tylko Jezus jest naprawdę dobry, aczkolwiek oczekuje od nas, że będziemy Go naśladować zarówno w życiu jak i w działaniu. Jezus powiedział: "Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro,."<sup>2</sup> Jeśli będziemy pełni Jego dobroci i Jego miłości, będziemy je mogli również przekazywać innym, a także będziemy czynić dobro, kiedy tylko będziemy mieli ku temu sposobność.<sup>3</sup>

Samuel Keating  
Redaktor naczelny

Polecamy naszą stronę internetową oraz naszych dystrybutorów, u których można zamówić publikacje książkowe i audiowizualne, dostarczające natchnienia, motywacji i wielu praktycznych porad.

[www.activated.org](http://www.activated.org)

Activated Europe  
Bramingham Pk. Business Ctr.  
Enterprise Way  
Luton, Beds. LU3 4BU  
United Kingdom  
Email: [activatedeurope@activated.org](mailto:activatedeurope@activated.org)  
Phone: +44 (0) 845 838 1384  
[www.activatedeurope.com](http://www.activatedeurope.com)

Activated Ministries  
P.O. Box 462805  
Escondido, CA 92046-2805  
USA  
Email: [info@actmin.org](mailto:info@actmin.org)  
Phone: 1-877-862-3228 (toll-free)  
[www.activatedonline.com](http://www.activatedonline.com)

REDAKTOR NACZELNY Samuel Keating  
PROJEKT I GRAFIKA Gentian Suci

[www.auroraproduction.com](http://www.auroraproduction.com)  
© 2013 Aurora Production AG.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia (BT), pod redakcją ks. K. Dynarskiego SAC. Wydanie piąte. Poznań: Wydawnictwo Pallotinum, 2000 r. oraz z Biblii Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (BZTB). Wydanie dwunaste. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1984 r.

A-PL-MG-AM-150-X

1. List do Rzymian 5:7
2. Ew. św. Łukasza 6:45 Luke 6:45 NIV
3. zobacz List do Galacjan 6:10.

# PRAWDZIWIE DOBRY SAMARYTANIN

JULIANA CONNOLLY

GDY NIEDAWNO PRZECZYTAŁAM ARTYKUŁ NA STRONIE BBC NEWS,<sup>1</sup> pojawiło się w mojej głowie kilka trudnych pytań. Warto przeczytać tę współczesną opowieść o Dobrym Samarytaninie, gdyż jest ona podnoszącym na duchu przykładem tego, jak wielki wpływ może mieć jeden szczerzy i płynący z serca uczynek.

Kiedy czytałam tę opowieść zaczęłam zastanawiać się nad własnym postępowaniem. Czy zareagowałabym tak samo? Czy zaryzykowałabym własną posadę, żeby pomóc obcej osobie w potrzebie? Nie byłam zadowolona z własnych odpowiedzi, więc postawiłam sobie kilka nieco mniej dosadnych pytań. Czy przyjaciele uznaliby mnie za kogoś, kto chętnie pomaga innym? Czy ostatnio zrobiłam coś dla innych, bez żadnej korzyści dla siebie?

Jeśli miałabym być ze sobą szczerą, to przeważnie jestem zaabsorbowana własnymi sprawami. Sądzę, że każdemu z nas zdarzają się dni, kiedy myślimy wyłącznie o swoich problemach, o własnych sprawach i pragnieniach. Dni kiedy idziemy wpatrzeni w czubek własnego



buta zamiast podnieść głowę i rozejrzeć się wokół. Przypomina mi się to szczerze aż do bólu, powiedzenie Dr. Laurence'a J. Peter'a : " Istnieją na świecie dwa rodzaje egoistów - ci, którzy się do tego przyznają i my wszyscy pozostali."

Myślę więc, że "my wszyscy pozostali" powinniśmy sobie raz na jakiś czas, dla własnego zdrowia, zdać sprawę z tego, że istnieje świat wokół nas, że są inni ludzie wokół, którzy również mają swoje potrzeby. Powinniśmy pomyśleć o mocy miłości, spojrzeć w głąb własnej duszy i ocenić własne sumienie. Z pewnością moglibyśmy wpłynąć na czyjeś życie gdybyśmy się tylko rozejrzeli wokół nieco bardziej. Czasem przydałoby nam się zatrzymać, po to aby móc spojrzeć na innych.

Wspaniale, że możemy komuś okazać miłość, bez względu na to gdzie mieszkamy, jaką mamy pracę, nie zważając na to w jakim kierunku zmierza nasze własne życie. Sądzę, że na tym właśnie skoncentruję swoje modlitwy.

JULIANA CONNOLLY MIESZKA W AUSTIN, W TEKSASIE. JEST DORADCĄ DO SPRAW BADANIA RYNKU I KONSULTANTEM WYDAWNICZYM DLA TFI. ■

Chrystus nie ma już tu na  
ziemi żadnego ciała poza  
twoim,  
Żadnych rąk poza twoimi,  
żadnych stóp poza twoimi,  
Twoje oczy są tymi, przez  
które patrzy  
ze współczuciem na świat,  
To twoimi stopami kroczy  
czyniąc dobro,  
I twoimi dłońmi nas  
błogosławi.  
Tyś Jego dłońmi, tyś Jego  
stopami  
Tyś oczami i tyś jego ciałem  
Chrystus nie ma już tu na  
ziemi żadnego ciała poza  
twoim,  
Twoje oczy są tymi, przez  
które patrzy  
ze współczuciem na świat,  
Chrystus nie ma już tu na  
ziemi żadnego ciała poza  
twoim.  
—Przypisane Teresie z Avilii  
(1515–1582) ■

1. <http://www.bbc.co.uk/news/magazine-12043294>



# CZĄSTECZKI JEGO CHWAŁY

ADAPTACJA MARIA FONTAINE

PIOTR I JA WYJECHALIŚMY NA KILKA DNI DO MAŁEJ NADMORSKIEJ MIEJSCOWOŚCI. Pewnego późnego popołudnia przechadzałam się wzdłuż plaży i gdy spojrzałam w górę, moim oczom ukazała się zapierająca dech w piersiach, przepiękna sceneria.

Rozproszone chmury zaczęły mienić się pastelowymi odcieniami fioletu, brzoskwini i złota na tle ciemnogrnatowego nieba. Uwielbiam zachody słońca lecz rzadko udaje mi się być świadkiem czegoś tak porywającego, że nie mogę oderwać od tego oczu. Bez wątpienia Wielki Malarz zachwycił mnie i tym razem. Wyglądało to tak, jakby wylewał płynne światło na każdą chmurę. Kolory wznosiły się coraz wyżej, aż niemalże wylewały

się a smugi światła zdawały się być żywym, mieniącym się kalejdoskopem nieustającego piękna.

Wszystko inne przestało być ważne w obliczu tego dzieła sztuki, które rozpościerało się przede mną. Powoli ten rozciągający się obraz zaczął spływać w dół, aż zlał się z oceanem a wtedy woda nabrała jaskrawych kolorów a miękkość i gładkość tafli dawała złudzenie lustra znajdującego się w oddali. Promienie złoto- światła tryskały kiedy fale rozbijały



się o piaszczysty brzeg, właśnie tam gdzie stałam. Zanurzyłam się w pięknie tego obrazu i poczułam, jak zachód słońca przekazuje mi Bożą miłość i wsparcie.

Kolory zaczęły wylewać się teraz w ciemniejszych odcieniach, wprost na cypel z wyrastającym z wody, niewielkim wzniesieniem. Wyglądało to tak, jakby strumień żywego światła trysnął z krawędzi nieba właśnie na to wzniesienie i na rozsiane wokół budynki, czyniąc z nich w jednej chwili klejnoty mieniające się odcieniami złota i czerwieni.

To żywe przeobrażenie nieba, stopniowo przechodziło z miękkich pastelowych kolorów w głębsze i bogatsze odcienie bordo i w krwistą czerwień okraszoną królewskim błękitem i miedzianymi smugami. W końcu, po mniej więcej piętnastu minutach to wielkie przedstawienie zaczęło zanikać. Jego chwała rozplynęła się łagodnie we mgłach wieczoru aby innego dnia pokryć świat swoimi barwami.

Gdy tak stałam w zapadającym zmierzchu, jak dziecko, które jeszcze nie otrząsnęło się po wspaniałym pokazie fajerwerków i wbrew wszystkiemu ma nadzieję na powtórkę, dotarło do mnie nagle, że ten zdumiewająco wspaniały i niesamowicie złożony pokaz mocy i piękna był jedynie jak myśl lub mgnienie w oczach Boga. Był zaledwie pyłkiem w bezmiarze Jego możliwości, cząsteczką w rozległym wszechświecie Jego mocy. Skoro zaledwie tak ulotna chwila poruszyła mnie do głębi tak, że aż zaniemówiłam na widok tego piękna, jakże mogłabym pojąć i zrozumieć jego Stwórcę, który tak wspaniale rozlał na niebie kolory i w oka mgnieniu je zabrał, jakby to była jedynie poświata towarzysząca Jego obecności.

Czasem tak bardzo zaplątujemy się w naszą ziemską rzeczywistość, przejmujemy się i martwimy, że jesteśmy sami z naszymi problemami i że sami musimy starać się je rozwiązać. Jednak w takich chwilach jak ta, donośna świadomość tego, że kocha nas ten, który potrafi zaledwie jedną swoją myślą, rozświetlić niebo takim pięknem, przypomina mi komu zaufałam. Bóg przemówił do mnie poprzez tę cudowną, niebiańską sztukę, oznajmiając: "Potrafię stworzyć wszystko. Potrafię wszystko utrzymać. Potrafię rozwiązać każdy problem. Jestem pięknem. Jestem mocą. Jestem miłością i czynię to dla ciebie."

Takie chwile jak ta, pomagają mi pamiętać, że ten Jedyny, który w oka mgnieniu potrafi uczynić swoje stworzenie tak wspaniałym, jest również dostrojony do naszych najmniejszych potrzeb i pragnień, prowadzi nas i troszczy się o nas, czy to w dużych czy w małych sprawach. Jak możemy w ogóle martwić się, że być może o nas zapomniał lub że nie ma absolutnej i doskonałej władzy nad każdym szczegółem naszego życia?

*Gdy nadchodzi złocisty zachód,  
co wyznacza Bożą drogę w górze  
i z promiennym blaskiem  
rozjaśnia wieczorne niebo,  
gdy wzgórza i doliny  
płoną purpurą  
a całe stworzenie wznosi  
do niebios,  
swą chwalebłą pieśń:*

*"Święty, święty!" - anieli śpiewają  
"Święty, święty!" - pod niebiosami ptaki się  
wzbijają  
"Święty, święty!" - lśniące dzwonnice  
wydzwanają  
"Święty, święty jest nasz Pan na  
wysokościach!"*

*Bóg odlatania o zachodzie słońca  
wielkość swojego majestatu  
pełnię i głębię swojej chwały  
przeznaczoną dla nas;  
gdy nadchodzi ta godzina  
nie ma już lęku ani bólu  
w obfitym ukojeniu miłości,  
w nieba śpiewnym refrenie.*

*Nadejść więc błoga godzino zmierzchu,  
Nadejść złotą drogą,  
wzrusz nas swoim pięknem,  
pięknem doskonałego dnia.  
Bóg stoi na końcu życia drogi  
to On daje ukojenie duszy,  
a ci którzy szukają Jego chwały  
znajdą w Nim swój cel.  
—Calvin W. Laufer (1874–1938)*

MARIA FONTAINE ORAZ JEJ  
MĄŻ PETER AMSTERDAM,  
PRZEWODNICZĄ FAMILI  
INTERNATIONAL,  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOŚCI  
WIARY. ■



IRIS RICHARD

## BOHATEROWIE MOJEGO ŻYCIA

BYŁ ROK 1977. Minęło dwanaście miesięcy od kiedy wyjechaliśmy z Karlem z Niemiec, zabierając nasz dobytek w jednej przyczepie. Nasza droga prowadziła przez Włochy, przez ówczesną Jugosławię, Grecję, Turcję, Iran, Afganistan oraz Indie. Mieliliśmy nadzieję, że następny przystanek będzie w Nepalu, gdzie zamierzaliśmy kupić w tamtejszych górach gospodarstwo i wieść spokojne życie, z dala od współczesnej cywilizacji.

Mieliliśmy niewielki budżet i zwykle jadaliliśmy w przydrożnych restauracjach czy też kupowaliśmy jedzenie na lokalnych targowiskach - nic więc dziwnego, że zachorowałam na wirusowe zapalenie wątroby. Dotarliśmy właśnie do przepięknej zatoki w rejonie Goa.

Nie mogłam tam jednak uzyskać żadnej pomocy medycznej i mój stan zdrowia szybko się pogarszał. Nasi miejscowi znajomi widząc moją postępującą chorobę zaczęli odwiedzać mnie codziennie, przynosząc papaje i świeże mleko z kokosa. Dzięki ich pomocy wyzdrowiałam, chociaż schudłam jakieś 10 kilo.

Gdy w końcu udało nam się dojechać do Nepalu, wstąpiliśmy do klasztoru buddyjskiego. Przyjęto nas na próbny okres trzech miesięcy, jednak nie znaleźliśmy tam tego, czego szukaliśmy. Wierzyłam, że istnieje coś ponad, byłam jednak zagubiona. Do którego Boga modlić się? Często się nad tym zastanawiałam, patrząc na czyste, górskie niebo, jaśniejące tysiącem gwiazd.

Później przyszła kolej na Karla i to on zachorował na żółtaczkę. Byliśmy już wtedy z powrotem w Indiach i kiedy ja prowadziłam całą noc, Karl leżał w tyle przyczepy z wysoką gorączką. O poranku udało mi się znaleźć hotelik i tam poznaliśmy grupę młodych ludzi, którzy przyjechali z Europy. Podróżowali po Indiach a jeden z nich David, mówił po niemiecku i to on właśnie pomógł nam znaleźć lekarza i jakiś pokoik do wynajęcia.

David postanowił zamieszkać z nami na kilka dni. Kiedy spotkaliśmy się nazajutrz, powiedział że chciałby nam coś przeczytać z książki, która zmieniła jego życie.

Od tej pory codziennie czytaliśmy jakiś fragment z Bożego Słowa a Karl powoli odzyskiwał siły. Zanim David wyjechał, opowiedział mi jeszcze o swoim Zbawcy, Jezusie i w efekcie poczuwszy od tamtego dnia, Jego Słowa z Biblii, stały się prowadzącym mnie przez życie światłem.

Mieszkańcy Goa byli biedakami, w dodatku byli mi zupełnie obcy jednak ich współczucie i troska ocaliły moje życie. David także był kimś obcym, jednak to dzięki niemu odnalazłam sens i życiową drogę. Moje obecne życie jest wynikiem dobroci okazanej mi przez tych nieoczekiwanych niczego w zamian nieznanym, spotkanych tamtej jesieni w Indiach.

IRIS RICHARD JEST OPIEKUNEM SPOŁECZNYM I WOLONTARIUSZEM W KENII GDZIE MIESZKA I PRACUJE SPOŁECZNIE OD 1994. ■



# DOBROĆ - PRZYKŁADOWY OWOC DUCHA

RAFAEL HOLDING

**POWSZECHNIE UWAŻA SIĘ, ŻE CHRZEŚCIJANIE POWINNI BYĆ DOBRZYMI LUDŹMI.** Z reguły ci, którzy nimi nie są, oczekują od chrześcijan nawet więcej niż oczekują od samych siebie czy od kogokolwiek innego. Sam Jezus powiedział swoim naśladowcom: "Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie."<sup>1</sup> To wcale nie oznacza, że mamy przechwalać się swoją dobrocią. Nie o takiej dobroci mówi Jezus. Raczej o

dobroci płynącej z serca, która objawia się szczerością, empatią, pomocną dłońią i na wiele innych sposobów.

Niestety, jako chrześcijanie czasem przybieramy niewłaściwą postawę sądząc, że powinniśmy być doskonali, co jeszcze nikomu się nie udało ani nie uda. Dużo lepiej jest robić coś najlepiej jak potrafimy, szczerze i z pokorą przyznając się do błędów oraz chwalać Boga za cokolwiek dobrego, co z tego wychodzi. To jest właśnie okazywanie dobroci w oczach Boga.

Jeśli robisz coś najlepiej jak potrafisz i ufasz Bogu co do reszty, to okazujesz właśnie Jego dobroć.

RAFAEL HOLDING JEST PISARZEM MIESZKAJĄCYM W AUSTRALII. "DOBROĆ - PRZYKŁADOWY OWOC DUCHA" JEST ADAPTACJĄ KSIĄŻKI "GET ACTIVATED - GOD'S GIFTS", DOSTĘPNEJ NA STRONIE WYDAWNICTWA AURORA [HTTP://SHOP.AURORAPRODUCTION.COM/](http://shop.auroraproduction.com/). ■

## GRZESZĄCY ŚWIĘCI

Boże pojęcie dobroci często znacznie różni się od naszego własnego. Król Dawid obmyślał śmierć innego człowieka po to, żeby zdobyć jego żonę. Jednak Dawid uświadomił sobie, że jest tylko grzesznikiem, dla którego jedyną nadzieją jest miłość, łaska i Boże przebaczenie. Dlatego, że wielce żałował i miłował Boga jeszcze bardziej po tym wszystkim, przez co przeszedł, to Bóg nazwał Dawida mężem według swego serca.<sup>2</sup>

Bóg wybrał także apostoła Pawła, który najokrutniej prześladował pierwszych chrześcijan i uczynił go jednym z najwierniejszych chrześcijan wszechczasów.<sup>3</sup> Jezus wybrał opętaną przez demony nierządnicę Marię Magdalenę i uczynił ją jedną z tych osób, które najbliższe za Nim podążały.<sup>4</sup>

Boże pojęcie dobroci nie sprowadza się do bezgrzesznej doskonałości. Jedyne grzesznik, który zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma w nim samych żadnej prawości i dlatego w pełni polega na dobroci Boga - oto przykład Bożej dobroci. Jedyne ktoś taki może być świętym - żaden inny!  
—David Brandt Berg (1919–1994) ■

1. Ew. Św. Mateusza 5:14-16

2. 2 Księga Samuela 11; Psalm 51;

1 Księga Samuela 13:14

3. Dzieje Apostolskie 9:1–16

4. Ew. Św. Łukasza 7:36–50; 8:2–3



ALEKSANDRA RADMANOVIC

# CZYM JEST PIĘKNO?

OSTATNIO WYSZUKAŁAM ILE RAZY W BIBLIJCE POJAWIA SIĘ SŁOWO "PIĘKNY".

Okazuje się, że Stary Testament pełen jest pięknych kobiet. Sara była piękna<sup>1</sup> Rebecca była bardzo piękna<sup>2</sup> Rachel była urodziwa i piękna.<sup>3</sup> Córki Joba były piękniejsze od wszystkich innych kobiet w okolicy.<sup>4</sup> Lista kobiet jest bardzo długa. Najbardziej jednak lubię Abigail.

Abigail była piękna oraz inteligentna.<sup>5</sup> Czyż nie jest to dla kobiety największym komplementem?

Doszłam do wniosku, że w tej starodawnej biblijnej kulturze, kładziono większy nacisk na duchowe zalety, niż to się dzieje obecnie. Za

piękne uważano to, co było dobre, zdrowe moralnie i pobożne. Zatem kobieta pobożna była uważana za piękną, zarówno przed Bogiem jak i przed ludźmi. Uroda nie sprowadzała się jedynie do zewnętrznego wyglądu, do proporcji, rozmiarów i kształtów.

Jednak to, co szczególnie zwróciło moją uwagę, to krótka historia z Ewangelii św. Marka.

**Ew. św. MARKA 14:3:** "A gdy On (Jezus) był w Betanii, w domu Szymona trędowatego i siedział przy stole, przyszła niewiasta, mająca alabastrowy słoik czystego olejku nardowego, bardzo kosztownego; stłukła alabastrowy słoik i wylała olejek na głowę Jego."

Czytałam to przecież wcześniej ale nie zwróciłam nigdy uwagi, że kobieta stłukła słoik. Skoro sam olejek był tak cenny to zapewne słoik, w którym się znajdował też był wiele warty.

Lecz ona go stłukła, pewnie dlatego, żeby pokazać, że Jezus był dla niej najcenniejszy. Chciała Mu oddać wszystko co miała najdroższego, nic dla siebie nie zostawiając.

**Ew. św. MARKA 14:4:** "A niektórzy mówili z oburzeniem między sobą: Na cóż ta strata olejku? "

Tak łatwo jest oceniać powierzchownie. Czasem trudno jest dostrzec czyjeś intencje, zwłaszcza jeśli ten ktoś, zachowuje się w sposób odbiegający od normy.

**Ew. św. MARKA 14:5:**

"Przecież można było ten olejek sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim." Po czym ostro ją skrytykowali.

**Ew. św. MARKA 14:6:** "Zostawcie ją. Czemu usiłujecie wyrządzić jej przykrość? Spełnia wobec mnie

1. Księga Rodzaju 12:11

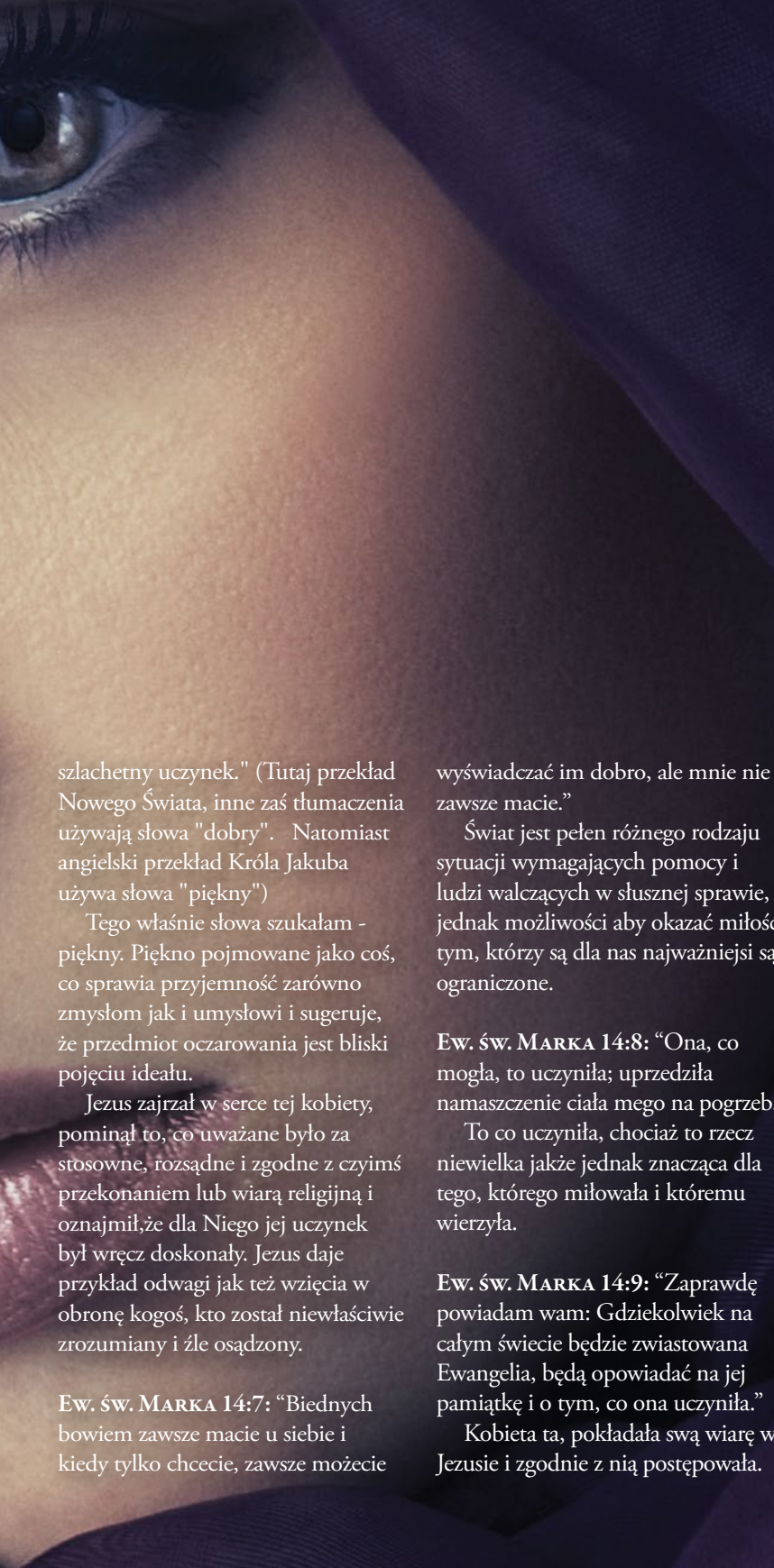
2. Genesis 24:16

3. Księga Rodzaju 29:17

4. Joba 42:15

5. 1 Księga Samuela 25:3





szlachetny uczynek." (Tutaj przykład Nowego Świata, inne zaś tłumaczenia używają słowa "dobry". Natomiast angielski przekład Króla Jakuba używa słowa "piękny")

Tego właśnie słowa szukałam - piękny. Piękno pojmowane jako coś, co sprawia przyjemność zarówno zmysłom jak i umysłowi i sugeruje, że przedmiot oczarowania jest bliski pojęciu ideału.

Jezus zajrzał w serce tej kobiety, pominął to, co uważane było za stosowne, rozsądne i zgodne z czymś przekonaniem lub wiarą religijną i oznajmił, że dla Niego jej uczynek był wręcz doskonały. Jezus daje przykład odwagi jak też wzięcia w obronę kogoś, kto został niewłaściwie zrozumiany i źle osądzony.

**Ew. św. MARKA 14:7:** "Biednych bowiem zawsze macie u siebie i kiedy tylko chcecie, zawsze możecie

wyświadczać im dobro, ale mnie nie zawsze macie."

Świat jest pełen różnego rodzaju sytuacji wymagających pomocy i ludzi walczących w słusznej sprawie, jednak możliwości aby okazać miłość tym, którzy są dla nas najważniejsi są ograniczone.

**Ew. św. MARKA 14:8:** "Ona, co mogła, to uczyniła; uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb."

To co uczyniła, chociaż to rzecz niewielka jakże jednak znacząca dla tego, którego miłowała i któremu wierzyła.

**Ew. św. MARKA 14:9:** "Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana Ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła."

Kobieta ta, pokładała swą wiarę w Jezusie i zgodnie z nią postępowała.

Prawda, dobroć oraz piękno są wszystkie przejawem Wszechobecnego.

—*Ralph Waldo Emerson (1803–1882)*

Podstawowa zasada religii jest taka, żeby nie przeoczyć żadnej sposobności służenia Bogu. Ponieważ jest On jednak dla nas niewidzialny, mamy Mu służyć, służąc drugiemu człowiekowi. Te uczynki Bóg przyjmie jako coś, co czynimy bezpośrednio dla Niego, jakby to On osobiście przed nami stał.

—*John Wesley (1703–1791)*

Jeśli uświadomimy sobie, że naszym podstawowym i jedynym obowiązkiem jest nade wszystko miłować Boga i bliźniego naszego, nawet naszych wrogów, to wtedy dopiero będziemy mogli cieszyć się duchowym spokojem bez względu na wszystko inne.

—*A. W. Tozer (1897–1963)*

Posłużyła się tym, co miała w sposób oryginalny i twórczy i nie wstydziła się swojego zachowania. Na tym właśnie polega bycie do głębi szczerym i prawdziwym. Jej historia jest wciąż żywa a jednocześnie jest przykładem tego, co Bóg uważa za piękne. Możemy służyć Bogu i wyrażać naszą miłość i uwielbienie dla Niego na mnóstwo sposobów, kiedy jednak sięgamy wgłąb serca i postępujemy zgodnie z własnym przekonaniem, to nasze uczynki, tak samo jak uczynki tej kobiety, nie tylko nie zostaną zapomniane ale również staną się natchnieniem dla innych, aby zgłębiać piękno Boga i Jego Ducha.

ALEKSANDRA RADMANOVIC  
JEST MATKĄ, NAUCZYCIELKĄ  
I TRENEREM ROZWOJU  
OSOBISTEGO. MIESZKA W  
RUMUNII, W BUKARESZCIE. ■

# Przemiana Marty

DINA ELLENS

**PO RAZ PIERWSZY ZOBACZYŁAM MARTĘ JAK SIEDZIAŁA NA ŁAWECZCE W PARKU, PODCZAS GDY JA SPACEROWAŁAM Z MOIM MALUCHEM.**

Byłam mężatką dopiero od dwóch lat i kilka miesięcy wcześniej urodziło nam się pierwsze dziecko. Marta patrzyła bezmyślnie przed siebie i nie zwróciła na mnie uwagi nawet kiedy usiadłam obok, gdyż moje żywe małeństwo nie chciało już dłużej być w wózku.

Jednak po chwili spojrzała na mojego synka, jej twarz rozpromieniła się i uśmiechnęła się do nas. Nawiązałyśmy rozmowę i okazało się, że Marta jest emerytowaną pielęgniarką i położną. Była szczupła i krucha i mimo swoich sześćdziesięciu kilku lat, nadal nosiła długie loki opadające miękko na ramiona. Okazało się, że Marta nigdy nie wyszła za mąż i nie miała własnych dzieci, chociaż je uwielbiała i sama odebrała setki porodów.

Nasza rozmowa toczyła się dalej a Marta tłumaczyła, że



najpierw wzięła urlop zdrowotny, żeby odzyskać siły po długich godzinach wyczerpującej pracy. Potem wyczerpanie przerodziło się w załamanie nerwowe, z którego ciężko jej było się podźwignąć, ponieważ ciągle miała nawroty depresji. W końcu musiała na dobre odejść z pracy.

Marta mówiła jak bardzo lubi przychodzić do parku, gdyż przebywanie na łonie natury uspakaja ją. Przyszły mi wtedy do głowy słowa Jezusa, którymi podzieliłam się z Martą: "Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota"<sup>1</sup>. Zanim się rozstałyśmy Marta pomodliła się i przyjęła do serca Jezusa, jako swojego Zbawiciela.

Od tamtego dnia Marta przeszła wielką przemianę. Zaczęła czytać Biblię i wkrótce większość czasu poświęcała pomagając innym a nawroty depresji stawały się coraz radsze.

Mniej więcej rok później Marta zadzwoniła do naszych drzwi trzymając przed sobą dziecięcą wanienkę wypełnioną rzeczami dla niemowląt. "To dla Ciebie," - powiedziała z tajemniczym uśmiechem, "Gratuluje Ci kolejnej ciąży!"

1. Ew. Jana 8:12

2. Przypowieści 4:18

Byłam oszołomiona ponieważ podzieliłam się wiadomością o kolejnej ciąży jedynie z mężem. Jednak Marta w jakiś sposób wiedziała o tym. Poświęciła czas na zebranie ślicznych prezentów dla mnie i dla maleństwa i zrobiła nam niespodziankę.

Gdy nadszedł czas rozwiązania radowaliśmy się z mężem z narodzin zdrowego chłopczyka. Jednak wkrótce po porodzie pojawiły się komplikacje a ja zaczęłam gorączkować w wyniku infekcji. Na szczęście nie było to groźne dla dziecka, które mogło nadal przebywać ze mną w pokoju, podczas gdy mąż opiekował się naszym starszym synem. Jednak nie byłam pozostawiona sama sobie. Kiedy tylko Marta dowiedziała się o mojej sytuacji natychmiast spakowała torbę i wprowadziła się do mnie.

Przez następne dwa tygodnie, cały czas była ze mną, opiekowała się mną dzień i noc. Kiedy kończyłam karmić, Marta brała niemowlę, przewijała je, usypiała i kładła w łóżeczku. Przygotowywała mi pożywne dania, żebym odzyskała siły i wkrótce infekcja i gorączka minęły. Marta była dla mnie wielką podporą w zaistniałej sytuacji, wspierała mnie, rozmawiała ze mną, czytała mi i modliła się o mnie.

Często nas odwiedzała, aż pewnego dnia oznajmiła, że zdiagnozowano u niej raka i musi natychmiast udać się do szpitala. Mimo wszelkich starań współczesnej medycyny, niewiele później, Marta odeszła w ciszy i spokoju.

Ulubionym werselem Marty był werset z Przypowieści: "Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci, aż do białego dnia."2 Marta odnalazła swojego Zbawcę i od tamtej chwili jaśniała światłem Jego miłości i pomagała innym stawać się bardziej podobnymi do Niego.

DINA ELLENS BYŁA NAUCZYCIELKĄ W KRAJACH POŁUDNIOWEJ AZJI PRZEZ 25 LAT . CHOCIAŻ TERAZ JEST JUŻ NA EMERYTURZE NADAL UDZIELA SIĘ SPOŁECZNIE I ROZWIJA SVOJE ZAINTERESOWANIA PISARSKIE. ■

## PRAKTYKA I JESZCZE RAZ PRAKTYKA

ADAPTACJA HENRY DRUMMOND

**ŻYCIE NIE JEST SŁODKIM**, wakacyjnym nic nierobieniem ale ciągłym kształceniem się. Co sprawia, że ktoś zostaje świetnym tenisistą? Trening. Co sprawia, że ktoś jest doskonałym artystą, wspaniałym rzeźbiarzem czy bardzo dobrym muzykiem? Ćwiczenie umiejętności. A co sprawia, że ktoś jest dobrym językoznawcą? Praktyka. Nic innego. Jeśli nie ćwiczysz, to nie będziesz mieć silnych mięśni a jeśli nie ćwiczysz swoich duchowych umiejętności to nie będziesz mieć duchowej siły, siły charakteru, prężnego moralnego kręgosłupa ani też nie doświadczysz piękna duchowego rozwoju.

Miłość nie jest jedynie wzniosłych uczuciem. Jest głębokim, silnym i prężnym wyrazem całości chrześcijańskiej postawy - przejawem postawy Chrystusa w całym swym pięknie. Wszystko to, co tę postawę kształtuje może zostać osiągnięte jedynie przez nieustanną praktykę.

HENRY DRUMMOND (1851–1897)  
BYŁ SZKOCKIM PISARZEM, MÓWCĄ  
I EWANGELISTĄ. ■

# Dobroć w akcji

Błędem jest myślenie o byciu wielkim, nie będąc jednocześnie dobrym i ogłaszam to z pełnym przekonaniem, że nie narodził się jeszcze taki człowiek, który będąc wielkim nie byłby zarazem pełen prawości.

—*Benjamin Franklin (1706–1790)*

Czyn wszelkie dobro, które potrafisz, na wszelkie możliwe sposoby, dla tych wszystkich, dla których możesz, wszędzie tam gdzie możesz, o każdej możliwej porze, z pełnym przekonaniem i tak długo jak tylko możesz.

—*John Wesley (1703–1791)*

Życie staje się trudniejsze, kiedy żyjemy dla innych ale staje się jednocześnie bardziej bogate i pełne szczęścia.

—*Albert Schweitzer (1875–1965)*

W życiu nigdy nie możesz okazać dobroci zbyt szybko, bo nigdy nie wiesz jak szybko może okazać się za późno.

—*Ralph Waldo Emerson (1803–1882)*

Na tym właśnie, z całą dokładnością, polega ludzka godność, wolność i moralność. Na tym, że człowiek czyni dobro nie dlatego, że musi lecz dlatego, że z nieprzymuszonej woli pojmuje je, pragnie i miłuje.

—*Mikhail Bakunin (1814–1876)*

Dobroć to miłość w działaniu, miłość, która trzyma rękę na pługu a na plecach niesie jarzmo. Miłość, która podąża za Nim, bezustannie czyniąc dobro.

—*James Hamilton*

Nie mów, że jeśli ktoś czyni nam dobrze, my również odwdzięczymy się dobrem a jeśli nas prześladowają, my również będziemy ich prześladować. Trzymaj się zasady, że jeśli ludzie czynią ci dobrze, ty oddaj im tym samym a jeśli cię prześladowają, ty ich nie prześladowuj.

—*Muhammad (570–632)*

Zdobądź skapca darami, kłamcę ujarzmij prawdą, pokonaj gniewnego łagodnością a złego rozgrom dobrocią.

—*Przysłowie indiańskie*

Nie to co głoszą lecz to jak postępują, czyni ich dobrymi.

—*Przysłowie greckie*

Ideale, które od zawsze mi przyświecały i napawały mnie radością życia to dobroć, piękno i prawda. Nigdy nie przemawiały do mnie cele takie jak wygoda czy szczęście. System wartości na nich zbudowany byłby jedynie odpowiedni dla stada bydła.

—*Albert Einstein (1879–1955)*

Dobro jest owocem etycznego i duchowego mistrzostwa poszczególnych jednostek - nie może w żaden sposób być produkowane masowo.

—*Aldous Huxley (1894–1963)*

Bycie dobrym to przejaw szlachetności lecz umiejętność pokazania innym jak być dobrym jest czymś bardziej szlachetnym a zarazem niczym trudnym.

—*Mark Twain (1835–1910)*

Dobroć jest jedyną inwestycją, która zawsze się powiedzie.

—*Henry David Thoreau (1817–1862)* ■

# DECYZJA MATKI



RENEE CHANG

**NIKT Z JEJ ZNAJOMYCH CZY BLISKICH NIE ROZUMIE DLACZEGO TO ROBI I WIĘKSZOŚĆ**, chciałaby jej wybić z głowy ten głupi pomysł. Ich obawy są całkiem zrozumiałe. May jest po czterdziestce i od kiedy jej córka wyprowadziła się - mieszka sama. May ma również długi. A mimo to wychowuje dziecko męża, które ten miał z inną kobietą.

May wcześniej wyszła za mąż i również wcześniej rozwiodła się - mając zaledwie dwadzieścia parę lat. Swoją pierwszą córkę również wychowywała sama, ponieważ jej były mąż, uzależniony od narkotyków spędzał w więzieniu tyle samo czasu, co na wolności.

Nagle pojawił się po dwudziestu latach, nie wiadomo skąd i poprosił ją o przysługę. Miał dziecko z inną kobietą i chciał, żeby May pomogła mu umieścić je w domu dziecka, zanim on znów

znajdzie się w więzieniu. Mała Joline została opuszczona przez własną matkę i wyglądało na to, że spędzi dzieciństwo w jakiejś instytucji.

May jednak postarała się o to, by móc przejąć opiekę nad dzieckiem i wychowuje małą od pięciu lat. Wcale nie jest łatwo. May pracuje, żeby jakoś wiązać koniec z końcem a Joline wymaga wiele uwagi. May jednak pozostaje niezrażona.

"Wszyscy mówią mi, że Joline jest wielkim ciężarem i że nie warto się dla niej tak poświęcać. Ale nikt nie zapyta, co ja czuję. Nikt nie chce naprawdę wysłuchać dlaczego to robię."

"Po nieudanym pierwszym związku, czułam się jakbym straciła sens życia i jakbym już nigdy nie miała mieć normalnej rodziny. Jednak kiedy zobaczyłam Joline a ona uśmiechnęła się i mocno złapała moje palce swoją małą rączką, poczułam, że jednak jest ktoś, kto mnie

kocha i potrzebuje. Joline wcale nie jest dla mnie ciężarem, wręcz przeciwnie - jest moim źródłem radości i miłości."

W tym momencie Joline podeszła do nas, objęła May za szyję i pocałowała ją w obydwie policzki. "Kocham Cię mamusiu! Jesteś najlepsza na świecie!" Twarz May rozpromieniła się matczyną dumą.

W tym momencie oślniło mnie. May miała rację, mimo że inni źle ją oceniali. May nie pozwoliła aby życiowe porażki i trudności wciągnęły ją w spiralę uzalania się nad sobą lecz dokonała wyboru i skoncentrowała swoje siły na dawaniu tego, co jej jeszcze pozostało. Podejmując taką decyzję odnalazła również szczęście, które ciągle jej przedtem umykało.

RENEE CHANG JEST DYREKTOREM FIRMY KONSULTINGOWEJ NA TAJWANIE. ■



# NIESPODZIANY NAUCZYCIEL

ELSA SICHROVSKY

**POGODA BYŁA CUDNA,** i większość moich przyjaciół z niecierpliwością czekała na weekendowy wypoczynek - ale nie ja. Ze względu na niedawno przeżytą chorobę miałam duże zaległości w szkole i czekało na mnie całe mnóstwo projektów, esejów i innych prac do zrobienia, napisania i oddania jeszcze przed końcem miesiąca. Przytłaczało mnie to wszystko i czułam, że brakuje mi sił.

Po kilku godzinach wytężonej pracy nie posunęłam się zbyt wiele do przodu więc postanowiłam, że może na łonie natury odzyskam lepsze samopoczucie zatem ruszyłam w stronę pobliskiego parku. Zazwyczaj ciche alejki i trawniki pełne były rodziców z dziećmi i wszędzie było słychać ich

wesoły śmiech i nawoływania.

Spacerowałam już jakiś czas kiedy nagle piskliwy głosik dziecka zwrócił moją uwagę. To jakiś ojciec grał z synkiem w piłkę. Mały miał może ze trzy lata, żwawo biegał za piłką i mocno ją kopał. JPrzeważnie nie udawało mu się nawet trafić w piłkę, którą podawał mu ojciec lecz grał z takim zapałem i ochotą, że mimowolnie uśmiechnęłam się.

Obserwowałam ich przez chwilę i wtedy zauważyłam, że ojciec wcale nie porusza prawą ręką. Gdy reszta jego ciała zwinnie poruszała się w pogoni za piłką, to prawa ręka bezwiednie zwiślała u jego boku. Niezrażony machał do syna lewą ręką i energicznym kopnięciem podawał mu piłkę.

Jedną z najlepszych rzeczy jakie podarował mi ojciec, zupełnie zresztą mimochodem, była odwaga z jaką znosił przeciwności. Nigdy nie tracił wtedy równowagi, okazywał pełen spokój, jak zwykle tryskał energią, był wesoły i śmiały się.

—Ben Okri (ur. 1959)

Życie jest gęsto usłane kolcami i nie znam innego sposobu jak tylko szybko po nich przejść. Im więcej uwagi poświęcamy naszym nieszczęściom, z tym większą siłą nas poranią.

—Voltaire (1694–1778)

Słońce zaczęło powoli zachodzić, zawróciłam więc w stronę domu a w uszach nadal rozbrzmiewał mi zaraźliwy śmiech tej wesołej dwójki. Nie sądzę aby ten ojciec uważał się za jakiegoś nauczyciela moralnych wartości, jednak sam nawet o tym nie wiedząc, tego niedzielnego popołudnia stał się moim natchnieniem. Jego wesołość i zaangażowanie sprawiły, że spojrzałam na moje mało ważne zmartwienia z innej perspektywy. Poczułam w sobie siłę aby stawić czoła moim wyzwaniom z taką samą wiarą i odwagą.

ELSA SICHROVSKY JEST UCZENNICĄ LICEUM I MIESZKA WRAZ Z RODZINĄ NA TAJWANIE. ■

# BOŻA DOBROĆ

MIŁOSIĘRDZIE BOŻE TRWA  
KAŻDEGO DNIA.

—*PSALM 52:3 (BIBLIA GDAŃSKA)*

Dobre rzeczy przejawiają się w naszym życiu na mnóstwo różnych sposobów: przyjaciele, rodzina, zdrowie, szczęście, dach nad głową, jedzenie na stole, przyjemność, którą czerpiemy z muzyki, sztuki i literatury. Biblia mówi, że to Bóg jest źródłem tych wszystkich błogosławieństw. "Również to jest darem Bożym, że człowiek może jeść i pić, i dogadzać sobie przy całym swoim trudzie." (Księga Koheleta 3:13) "Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości (List Jakuba 1:17).

Te dary, choć tak wspaniałe, są jedynie namiastką Bożej miłości. W naszym codziennym, zabieganym życiu, jakże łatwo jest przeoczyć ten największy przejaw Bożego miłosierdzia: Jego szczególnie dar dla nas, pod postacią Syna swojego, Jezusa. "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny."<sup>1</sup>

Można by rzec, że Jezus jest fizycznym odzwierciedleniem Bożej dobroci. Ten zaś dar prowadzi do kolejnego: "A darem

łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym"<sup>2</sup>

Bóg nie *musiał* posłać swojego Syna, a Jezus nie *musiał* oddawać swojego życia za nas. Zrobił to jednak i dlatego jesteśmy w stanie otrzymać przebaczenie grzechów oraz pewność przebywania w obecności kochającego Boga na zawsze. Gdyby Jezus nie poświęcił się, gdyby nie cierpiał, na krzyżu, gdyby nie umarł, gdyby nie zmartwychwstał i nie odniósł zwycięstwa nad śmiercią - to nie mielibyśmy obietnicy życia wiecznego.

Aby przeprowadzić to duchowe ćwiczenie podziękuj Bogu za dar zbawienia, podziękuj Mu, że posłał Jezusa aby umarł za Ciebie, podziękuj Mu za przebaczenie i odkupienie. Możesz wyrazić to własnymi słowami lub też możesz posłużyć się poniższą modlitwą:

"Dziękuję Ci Boże, że posłałeś swojego Syna, Jezusa aby wziął na siebie winę za wszystkie moje błędy i porażki. Proszę spraw aby moje serce, mój umysł, moje życie pozostawały zawsze otwarte na Ciebie, tak bym zawsze pamiętał o Twojej dobroci."

ABI F. MAY JEST PEDAGOGIEM I MIESZKA W WIELKIEJ BRYTANII. POŚWIĘCA SIĘ PISARSTWU A CYCLICZNIE PISZE FELIETONY DO *ACTIVATED*. ■



*Ocalona! Jakże kocham o tym  
mówić!*

*Ocalona krwią Baranka,  
Ocalona Jego łaską nieskończoną  
Jego dzieckiem na zawsze  
pozostaną.*

—*Fanny Crosby (1820–1915)*

1. Ew.św. Jana 3:16

2. List do Rzymian 6:23

3. patrz 1 List Piotra 2:24

POZDROWIENIA OD JEZUSA

# WIĘCEJ NIŻ PYŁEK

Gdy będziesz chłonał Mnie całym sobą, Ja zawsze odbuduję Twoje zasoby. Im więcej dasz z siebie, tym więcej ode Mnie otrzymasz w zamian. Możesz mieć Moją miłość, Moją moc, Moje namaszczenie, Moje dary, Moją wnikliwość, Moją mądrość, Moje błogosławieństwa, Moją siłę, Moją moc zaspokajania i ochrony, Moją umiejętność tworzenia, Moją inteligencję, Moje zadowolenie, Moją radość i Mój spokój.

Wszystkie one są częścią Mojej dobroci. Mogą być Twoje, na wyciągnięcie ręki i mogą stawać się coraz ważniejszą częścią twojego dnia, dzień po dniu. W miarę jak będziesz Mnie lepiej poznawał i nauczysz się słyszeć Mój głos jasno i wyraźnie, będziesz mógł mieć nawet więcej tych cudownych darów i skarbów. Będą się one mnożyć w Twoim sercu i wlewać w życie tych, których będziesz spotykać na swojej drodze.

Nigdy nie myśl, że jesteś tylko pojedynczą osobą w tłumie, małym pyłkiem w wielkim świecie i że to co robisz, nie ma żadnego wpływu na innych ludzi czy na społeczeństwo. Ma wpływ. Na swój własny sposób, poprzez to co robisz i to co mówisz, możesz uczynić świat lepszym. . Działając razem ze Mną, możesz pokazać światu jaki Ja jestem i przynieść więcej dobroci i miłości. Kiedy poddajesz się Mojemu prowadzeniu i działasz z mocą Mojego Ducha, wtedy wszystko co robisz jest wypełnieniem Mojego doskonałego planu, zarówno dla Ciebie jak i dla innych.

